

(II Romanista - G.Fasan) Rozpoczyna się ważny weekend, być może decydujący, dla przyszłego Alessandro Florenziego i jego relacji z Romą. Jeśli do wczoraj między przyznaniem się i zaprzeczeniem panowała forma wzajemnego oczekiwania, wydaje się, że naprawdę nadszedł czas, aby strony usiadły do stołu, nie tyle, aby ustalić szczegóły techniczne porozumienia, ale wyjaśnić rzeczy. I, jeśli to możliwe, uścisnąć rękę. Do tej pory odczucie, które było i które miała Roma ze strony Alessandro Lucciego, agenta Florenziego, było nie tyle wołą wyrwania numeru 24 ze stoicy Włoch, co podniesieniem poprzeczki (wartości kontraktu), podczas gdy z drugiej strony Florenzi podejrzewał, że klub nie będzie wyrwał sobie włosów z głowy, jeśli go straci, a nawet, że zamierza puścić go w obliczu odpowiedniej oferty.

Cofając się wstecz, w rzeczy przepłynęło wiele wody odkąd w grudniu Monchi powiedział, że jest jednym z jego najbliższych celów, po odnowieniach umów Manolasa i Perottiego, właśnie związanie się z Florenzim "na wiele lat". To sprawiło, że wielu uwierzyło, że sprawa nieuchronnie jest też rozwiązaniem sprawy jego kontraktu. Zaczynając od dwóch pewników, które są mniej lub bardziej solidne: dostępności Romy do kontynuowania relacji i pragnienia gracza do pozostania w Romie. Różnicę zrobiły jednak warunki: przede wszystkim ekonomiczne. Klub nie będzie popadał w szaleństwo, zakładając, że szaleństwo będzie potrzebne. Bowiernie szpital i rynek transferowy dał już Di Francesco czwórkę bocznych obrońców, słynne dwie pary. Na lewej Serba Kolarova, który po swoim pierwszym bardzo dobrym sezonie w zespole Giallorossich będzie kontynuował swoją mądra grę na skrzydle, ale będzie to mógł robić z większą błyskotliwością, bez konieczności ciągłej gry, gdyż za jego plecami będzie Luca Pellegrini. Inwestycja klubu, który przyznał młodemu talentowi wynagrodzenie na poziomie Serie A, a który nie ma jeszcze oficjalnych występów w seniorskim zespole.

Zatem na lewej stronie pod skrzydłami Kolarova będzie dojrzewał i rozwijał się Pellegrini. Na prawej z kolei jest odradzający się Rick Karsdorp, zaledwie 82 minutami w sezonie rozegranymi 25 października z Crotone, po dwóch urazach będzie faktycznie nowym nabytkiem. Holender, który podobał się bardzo Di Francesco już w czasach Sassuolo, wrócił na właściwe tory i został powołany właśnie przeciwko Neroverdim w ostatniej kolejce. Wątpliwości po roku braku aktywności sportowej jednak pozostają: będzie gotowy do gry od razu w pierwszym składzie? W Trigorii jest optymizm w tym kierunku, ale zależeć będzie od trenera, zgrupowania, decyzji i potem ewentualnie rozmów z Monchim czy i jak zainterweniować na rynku. Rynek jest jednak monitorowany. I który sprowadza tymczasem, w atmosferze sprzeciwu, Davide Santona z Interu przy okazji operacji Nainggolana. Mamy zatem czwartego bocznego obrońcę, który może grać zarówno na prawej jak i lewej stronie. Nie jest to zakup pierwszego sortu, który przyniósł pewną zbyt dużą i zbyt przesadzoną krytykę, w szczególności na portalach społecznościowych, gdzie gracz został zmuszony zamrozić swoje oficjalne profile. Również dyrektorowi sportowemu

Monchiemu nie oszczędzono w tym przypadku krytyki.

Podsumowując, Roma liczy bocznych obrońców. To sytuacja, która nie miała miejsca od kilku lat. Niezależnie od "przekleństwa" kontuzji wśród bocznych obrońców Romy, klub wydaje się pokrywać braki, na które od lat narzekano na bokach defensywy. Nareszcie, jeśli można tak powiedzieć, można zwolnić Florenziego z roli bocznego obrońcy, która była dla niego mało wygodna, którą Di Francesco (i Spalletti wcześniej), siedząc po raz pierwszy na ławce Giallorossich, poddawali dyskusji, wystawiając potem gracza, niemal zawsze, z konieczności, właśnie na tej pozycji. Alessandro, który jak niektórzy szepczą poprosił właśnie o gwarancje techniczne, chce otrzepać się wreszcie ostatecznie z łatki "gdzieś cię umieszczę", idealnego dwunastego gracza, który symbolizuje wszechstronność. To również walor, który ma znaczenie. Trzeba zobaczyć za jakie koszty, aby nie stał się klasycznym luksusem, na który nie możesz (lub nie chcesz) sobie pozwolić.

Autor: abruzzo